

# Facet z Księżyca

23 sierpnia 2016

Mateusz Kijowski dał wywiad „Gazecie Wyborczej”. Nie wszyscy przeczytali „GW”. Jedni, bo lecieli do roboty, inni do Urzędu Pracy, inni z kolei nie kupili tego dziennika, bo ich nie stać. Ale też gazeta, która przekazuje tak cenne myśli, nie może być tania. Dla tych wszystkich, którzy z jakichkolwiek powodów minęli się dziś z Kijowskim, postaram się przytoczyć podstawowe wątki jego przemysłów.

Komitet Obrony Demokracji, któremu szefuje pan Mateusz, nie jest żadną siłą polityczną, jak zapewnia zainteresowany. On buduje tylko społeczeństwo obywatelskie, poprzez uczestniczenie raz w miesiącu w dwugodzinnej dyskusji.

„Nie jesteśmy przeciwnikami PiS, nie jesteśmy przeciwnikami rządu (...) Nie jesteśmy podmiotem walki politycznej” – przechadza się w innym wymiarze rzeczywistości lider KOD.

KOD jako organizacja dba jedynie o harmonię. Z tego też powodu opowiedzenie się po czyjejkolwiek stronie w trakcie, na przykład, strajku płacowego, byłoby „niestosowne” – marszczy wrażliwy nosek Mateusz Kijowski. Natomiast powinien zrobić wszystko, by była dyskusja, spór, debata – o, to co innego, to jest pole do popisu dla Komitetu. Wynajęcie sali, namówienie właściciela, by zechciał porozmawiać, a nawet się nieco pospierać z pracownikami, czy mają pracować po 2,50 za godzinę czy może jednak za 3,00 zeta, tak, to jest zadanie Komitetu.

„W KOD-zie są wyborcy wszystkich partii politycznych – buja w obłokach Kijowski. (...) Trzeba walczyć za czymś, a nie przeciw czemuś” – rysuje portret pozbawionego jaj i sensu istnienia ugrupowania.

Sprawy społeczno-ekonomiczne są zadaniami partii politycznych, dystansuje się od konkretów pan Mateusz. Zarobki, umowy śmieciowe, ogólne prawa socjalne nie są jedynymi ważnymi

tematami. A ludzie emigrują z Polski milionami przecież nie w związku z zarobkami, które nie pozwalały żyć jak ludzie, tylko dlatego, „że nie czuli się u siebie”. W ogóle sprawa biedy wydaje się mocno przesadzona według Mateusza Kijowskiego.

„Jak się porówna poziom życia najbiedniejszych Polaków, to jest on dużo wyższy niż w bardzo wielu państwach na świecie” – cieszy się w imieniu polskiej biedoty lider KOD. W imieniu wykluczonych dziękuję Kijowskiemu za krzepiącą konstatację, że bieda w Polsce to bogactwo, tylko inaczej podane. Zresztą, nie ma co wydziwiać nad tymi wypowiedziami, bo są naturalną konsekwencją poglądu Kijowskiego, że jeżeli ludzie odchodzą z pracy, w której głodowe pensje są niższe od zasiłku, to jest to „wypychanie z pracy na życie z zasiłków”. Bowiem człowiek pracujący jest z założenia bardziej aktywny społecznie, a zatem bardziej wartościowy niż taki, który nie pracuje. Nawet jeżeli jest to robota za 1000 złotych. Doprawdy, aż chce się zawołać o budowę nowych obozów pracy przymusowej, kształtujących obywateli może nie mogących zarobić na chleb, ale za to jak aktywnych społecznie! No i godność, godność... Poczucie godności zależy nie tylko od zawartości portfela, dowcipkuje Mateusz Kijowski.

„Godność wynika nie tylko z wynagrodzenia, ale też z tego, że pracuję, że coś z siebie daję, że jestem komuś potrzebny” – brnie konsekwentnie w swoje przemyślenia lider Komitetu Obrony Demokracji.

Jestem przeciwko cenzurze. Myślę jednak, że Mateusz Kijowski powinien wynająć za pokaźne pieniądze kogoś, kto ocenzurowałby ten wywiad, pozbawiając go wątków, które go nieodwołalnie kompromitują. Dzięki temu zwolennicy KOD mieliby jeszcze przez jakiś czas złudzenia, że wzywa ich na demonstrację facet, który ma choćby podstawowe pojęcie o życiu ludzi w Polsce.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)